

Felieton - Prawo a życie

Mirosław Nizielski

Zakup mediów lokalnych i przejęcie jednego z głównych dystrybutorów prasy „Ruch” przez kontrolowany przez państwo koncern przemysłowy Orlen ma na celu rozszerzenie wpływu rządzących na politykę informacyjną. Wszelkie tłumaczenia Pana Obajtka o biznesowym charakterze transakcji nie wytrzymują krytyki. Władza usiłuje obecnie posunąć się krok dalej w dążeniu do uzyskania dominującej pozycji na rynku mediów wprowadzając opłatę medialną. Ma to na celu osłabienie pozycji mediów komercyjnych, które w większości prezentują, odmienny od zdominowanych przez opcję rządzącą, światopogląd i znacznie bliższą obiektywnej prawdy politykę informacyjną. W swoich dążeniach PiS powielił drogę jaką wytyczył na Węgrzech Orban, gdzie niezależne media praktycznie już nie istnieją. Obywatele mają prawo do pluralizmu mediów, do wyboru przekazu informacyjnego i światopoglądowego spośród różnych źródeł.

Twierdzenie rządzących jakoby istniała symetria w opodatkowaniu i finansowaniu mediów „publicznych” i niezależnych to fikcja. To TVP otrzymała dofinansowanie 2 mld złotych z naszych podatków. To komercyjne imperium medialne dyrektora Rydzyka jest szczodrze dotowane przez instytucje państwowe. Pozostałe media finansowane są z wpływów uzyskiwanych poprzez świadczone przez nich usługi np. reklamy. W rzeczywistości to obywatele finansują media zarówno publiczne jak i komercyjne. Media publiczne finansowane są z naszych podatków i obowiązkowego abonamentu. Media komercyjne finansujemy bezpośrednio poprzez zakup, opłatę dla dystrybutorów tych mediów (np. telewizje kablowe) ale też pośrednio poprzez zakup towarów i usług firm zlecających reklamy. Społeczeństwo finansując media oczekuje, że jego głos będzie wysłuchany.

Pan Premier twierdzi, że z tego podatku mają być między innymi wspierane media niepubliczne. Czy te, opanowane przez ideologów „dobrej zmiany”, a z braku czytelników i widzów, nie mogące utrzymać się na rynku bez pomocy instytucji państwowych. Można by tu wymienić kilka tytułów.

Pan Premier twierdzi też, że chodzi o opodatkowanie wielkich koncernów medialnych takich jak GAFA. Rezultat jest mało prawdopodobny. Firmy takie jak Google czy FB mogą nawet tego nie zauważyć, nie mają siedzib w Polsce robią ze swoimi gigantycznymi dochodami co chcą, do czego mają prawo. Jeśli zauważą to, jak wskazuje przykład Węgier wygrają w sądzie ponieważ tworzone przez PiS prawo jest zwykle nieudolne i nie spełnia międzynarodowych standardów. Jedynym ym organem, który w tej sprawie może coś zrobić jest UE, które zresztą pracuje nad rozwiązaniami w tym zakresie. Ściganie się z EU w tej sprawie jest śmieszne.

Prawdziwym celem jest ograniczenie, a w przyszłości pozbawienie obywateli dostępu do niezależnych mediów i różnorodności informacji? Czy chcą ludziom o odmiennych poglądach odmówić prawa głosu? Czy dążą do społeczeństwa bezrozumnego, karmionego wyłącznie papką medialną emitowaną przez media posłuszne rządowi? Osobiście odpowiadam tak na oba pytania i wzywam wszystkich myślących, a szczególnie ludzi lewicy do zrozumienia prawdziwych intencji PiS i przeciwstawienia się wszelkim działaniom dla ich realizacji.

Patrząc z pozycji lewicowych nasz sprzeciw nie może jednak oznaczać pełnej akceptacji dla ukształtowanego przed dojściem do władzy PiS ładu medialnego. Media odgrywają szczególną rolę w kształtowaniu pluralizmu i tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego..Władza jest oparta o

wybory ale media mają świadomość i społeczeństwo wybiera często ponownie już skompromitowanych polityków. Poziom informacyjny mediów drastycznie się obniżył. Media pełnią często rolę propagandową, sprzyjają kulturze pozbawionej ambicji i gonią za sensacją kosztem informacji o istotnych wydarzeniach, w kraju i na świecie.

Wolność słowa jest często fikcyjna, bo o kształcie przekazu decyduje partia będąca u władzy lub prywatny właściciel. Postulowana przez PO likwidacja telewizji publicznej to krok w złym kierunku, ponieważ rynek zdominują media komercyjne, kierujące się różnymi interesami, niekoniecznie zbieżnymi z interesem obywatela. Konieczna jest zmiana obecnej sytuacji w kierunku przywrócenia roli mediów publicznych nadzorowanych przez Rady Nadzorcze powoływane w sposób demokratyczny z przedstawicieli stowarzyszeń twórczych i zwykłych obywateli, a nie polityków. Konieczne jest też ustawowe zobowiązanie mediów publicznych do zapewnienia dostępu do mediów wszystkim partiom i grupom społecznym.

Podstawowym zabezpieczeniem musi się stać szeroka samorządność i szeroka kontrola społeczna. Media lokalne, wspierane finansowo przez państwo i samorządy muszą służyć prezentowaniu poglądów i problemów społeczności lokalnej i powinny być nadzorowane przez rady społeczne. Media powinny odgrywać znaczącą rolę w edukacji społeczeństwa w zakresie zwiększenia świadomości społecznej, w zakresie przepisów prawnych i zrozumienia zjawisk gospodarczych oraz przysługujących obywatelowi praw i obowiązków.

Miroslaw Nizielski